Nr. 215. Lwów, Sobota dnia 4. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Dominika wyz.	Trofyma.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 4 g 37 m.
Jutro: NPM. Śnieżnej.	Chrystyny m.			Zachód „ o 8 g. 35 m.
Pojutrze: Przem. Pańskie.	Uspenje św. Anny.			Barometr 760. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Wkrótce rozpoczniemy drukować w feljetonie najnowszą wyborną powieść Marjana Gawalewicza p. t. **„Majster do wszystkiego“**. Powieść tę nabyło także wydawnictwo niemieckie *Ueber Land und Meer* wraz z ilustracjami, które się w *Tygodniku ilust.* warszawskim pojawiły.

„Poruczony“ zakres działania gmin.

Oprócz własnego i tak zwanego poruczonego mają gminy także narzucony zakres działania. Jest nim obowiązek ściągania podatków, jakkolwiek nie ma ustawy, któraby ściąganie podatków gminom powierzała, owszem czynność ta według §. 67 rozp. min. z 19. stycznia 1853 (nr. 16. Dz. p. p.) należy do urzędów podatkowych, i wiele gmin, korzystając z niego, zepchnęło ze siebie ten narzucony sobie obowiązek, i wygrało dotyczące procesa przed trybunałem administracyjnym.

Inne gminy, które się jeszcze tego ciężaru nie pozbyły, mają do walczenia z rozmaitemi niedogodnościami. I tak praktykuje się gdzie niegdzie obyczaj niezgodny z przepisami, że za sporządzanie tabel podatkowych muszą gminy opłacać 5 do 10 zł., a nawet wyżej. Powtóre: kwity na pobór dodatków do podatków bezpośrednich, procentów od obligacyj gminnych i czynszu za wydzierżawiane prawo polowania na gruntach gminnych, sporządzane przez zwierzchności gminne, bywają najczęściej odrzucane z przyczyny, jakoby źle były napisane, i muszą być na nowo sporządzane oczywiście także za wynagrodzeniem, wynoszącem 20 do 60 ct.

Zdarzają się również ciągłe wypadki, wbrew rezolucjom Sejmu, że od dochodów, w budżetach gminnych preliminowanych, potrącają się przeróżne, na osobach prywatnych nawet ciążące zaległości i należytości, wskutek czego zwierzchności gminne nie mogą pokrywać bieżących wydatków, nie wypłacają pensyj urzędnikom i sługom gminnym, a to powoduje w następstwie zamęt w gospodarstwie gminnem.

Zdaje nam się, że czasby już był zwolnić gminy od narzuconego zakresu działania, a przynajmniej w wyżposzczególnionych kierunkach zaprowadzić zmiany.

Wszak urzędy podatkowe mają obowiązek same sporządzać tabele podatkowe i wydawać gminom. Na kwity możnaby przecież zwierzchnościom gminnym wydać wzory odpowiedne. Nareszcie powinna być już raz daną instrukcja urzędom podatkowym, aby nie potrącały żadnych zaległości ani należytości z dochodów, w budżetach gmin na wydatki administracyjne preliminowanych. W tym ostatnim bowiem względzie całkiem mylnie bywa zastosowany §. 70 ust. gm., który w czwartym ustępie postanawia: „Gdyby Rada gminna nie wstawiła w swój budżet należytości, które gmina uiścić jest obowiązaną, bądź na mocy ustawy, bądź na mocy wyroku lub dokumentu, mającego wedle ustaw moc egzekucyjną, ma Rada powiatowa prawo i obowiązek wstawić te należytości w budżet gminy i nałożyć na ich pokrycie dodatki do podatków“.

Owoż nikt nie ma prawa wyręczać Rad powiatowych w tem urzędowaniu, i na domiar łączyć z nim natychmiastowy, zupełnie niespodziany pobór należytości.

Listy z kraju.

Złoczów 2. sierpnia. *(Znowu wielki pożar).* Nie przebyliśmy jeszcze połowy lata, a nie masz tygodnia, w którymby nie trzeba zapisywać nowej klęski pożarowej. Do szeregu ofiar w Skolem, Żabnie, Żydaczowie, Kolbuszowie, Jezierzanach, Toporowie, Suchostawie, Oleszycach, tudzież mnóstwa wsi, — przybyły onegdaj Gliniany. We wtorek o g. 5. po południu wszczął się tam ogień w domu Józefy Dać, i w kilka minut objął 21 domów oprócz budynków gospodarskich napełnionych różnorodną paszą i początkowemi zbiorami z pola. Spłonęły też wszystkie zabudowania, ze zbiorami i sprzętami gospodarskiemi gk. probostwa w Glinianach. Nawiasowo dodaję, że lat temu 4 pożar nawiedził tych samych gospodarzy. Z domu pomienionej Józefy Dać już po raz piąty pożar się wszczyna i nikt przyczyny pożaru dośledzić nie może. Ze strony urzędu gminnego żadnej pomocy otrzymać nie było można. Wśród pożaru musiano dwukrotnie aż do starostwa telegrafować. Pożar trwał sobie aż na drugi dzień, i nikt się o niego nie troszczył z powołanych. Zgliszcza tliły, rozdmuchiwane do woli wiatrem, narażając resztę miasteczka. Przy takiej gospodarce autonomicznej trudno w miasteczkach Galicji nawet zamieszkiwać, gdyż nietylko mienie ale i życie ludzkie przez nierząd jest zagrożone.

Zakopane 2. sierpnia. *(Stosunki tutejsze).* Przysłowie powiada, że więcej wart łut szczęścia niż funt rozumu; być może, iż to prawda, ale chyba tylko wtedy, gdy się mówi o innem szczęściu, a nie o polskiem. Gdyż przy polskiem szczęściu to nawet, co gdzieindziej korzyść przynosi, u nas bodajże tylko same straty. Tak się rzecz ma właśnie ze Zakopanem, jako stacją klimatyczną. Sędziwy „król Tatr“ dr. Tytus Chałubiński, chcąc ukochanemu przez siebie Zakopanemu zapewnić dobrą i stałą przyszłość, zakrzątnął się około uznania go stacją klimatyczną, co istotnie nastąpiło w 1886 r. Zdawało się, że wskutek tego szczęścia, Zakopane znacznie się podniesie, że zachęci do liczniejszej niż dotychczas frekwencji, że stanie się pierwszem tego rodzaju miejscem w Polsce, mogącem rywalizować z zagranicznemi stacjami klimatycznemi, do czego posiada wszelkie przyrodzone warunki itd. Tymczasem stało się inaczej. Zakopane przez ubiegłe dwa lata nic nie zyskało, owszem nawet ogromne poniosło straty. Winien temu, rzecz prosta, szanowny zarząd, a w pierwszym rzędzie jego przewodniczący, p. Neużil, a to dlatego, że nie robił grobli według stawu, lecz odwrotnie.

Z powodu niezbyt wielkiej względnie frekwencji w Zakopanem, dochód z taks (2 zł. od osoby) nie wynosi tak wielkiej sumy. Wobec tego należało jak najmniej wydawać na administrację, aby jak najwięcej zostało na ulepszenia potrzeb bawiących w Zakopanem gości. To rzecz jasna. Stało się jednak inaczej, gdyż wszystko zjadła mizerna administracja, a na właściwy cel została nieznaczna reszta. I tak lekarzem stacji był przez 2 lata p. dr. Andrzej Chramiec, który brał po 300 zł. na sezon, ale jako właściciel zakładu wodoleczniczego nie bardzo gorliwie pełnił funkcje lekarza stacji, tak, że bez niego byliby się goście doskonale obeszli i zyskali na czysto 300 zł. Apteki koncesjonowanej nie było także, tylko prywatna również p. dr. Chramca, w której można było dostać wszelkich środków lekarskich, z wyjątkiem tych, jakich na razie potrzebowano. Od przyszłego roku ma być już apteka koncesjonowana. Lokal opłacała stacja bardzo drogo, toż komisarza, sekretarza, woźnych, policjantów, potrzeby kancelaryjne, druki, słowem wszystko to, z czego goście żadnej nie mieli pociechy. Tymczasem drogi i komunikacje w ogóle bardzo nędzne, oświetlenie prawie żadne, spacerów dla osób, nie mogących robić dalszych wycieczek brak, miejsca, gdzieby muzyka grała i gdzieby się wszyscy schodzić mogli także, słowem nic nie ma. Z tego wszystkiego wielkie niezadowolenie, boć stacja klimatyczna nie po to istnieje, żeby opłacać kosztowną administrację i nic więcej.

Rzecz ciekawa, czy nowy zarząd, tego roku obrany, zmieni to postępowanie. Przewodniczącym jest p. Edward-Ciechomski, delegat Tow. tatrz., zastępcą p. Józef Sieczka, właściciel restauracji, dalej w skład zarządu wchodzą p. Wenanty Piasecki, właściciel zakładu hydropatycznego, p. Wojciech Roy, reprezentant obszarów dworskich, p. Jędrzej Tatar, wójt gminy Zakopane i kilku innych.

Jeszcze o Drentelnie.

Pisząc o procesjach jubileuszowych w Kijowie, powiada korespondent *Dz. Pozn.*:

Uroczystości brakowało tej majestatycznej powagi, jaka zwykle podobne obchody cechuje. Lud apatycznie gapił się, nigdzie na twarzy nie ujrzałeś radości i entuzjazmu.

Podczas uroczystości zdarzył się wypadek nie przewidziany przez program jubileuszowy. Zakończył bowiem życie Drenteln, jenerał-gubernator południowo-zachodniego kraju. W soborze oczekiwano na Drentelna, który miał być na nabożeństwie. Zamiast Drentelna przybiegł konno żandarm z oznajmieniem, że Drentelna nie będzie, gdyż już nie żyje. Przesądny lud ukraiński przyjął wiadomość tę za złą wróżbę. Nie można się było jednakże dopatrzeć na twarzach smutku z powodu śmierci, gdyż Drenteln nietylko przez samych Polaków był nie lubiany. Działalność jego jako jenerał-gubernatora kijowskiego wszystkim dobrze znana. Dążył on do wywłaszczenia żywiołu polskiego i zupełnej jego zagłady. Nie mniejszego w nim wroga posiadał i żywioł małorusiński.

Aleksander Romanowicz Drenteln, jenerał-adjutant, jenerał piechoty umarł mając lat 72. W tym roku obchodził 50-letni jubileusz służby oficerskiej. Drenteln wychowywał się w korpusie paziów. Otrzymał wykształcenie bardzo mierne, jak w ogóle wychowańcy korpusu. Następnie wstąpił do gwardji. Podczas bytności w Wilnie,

Na sezon kąpielowy

Siarkę wątrobianą,

SÓL MORSKĄ,

Sol kamienną w bryłach i mieloną,

Kule żelazne do kąpieli

poleca

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materjałów

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Główna wygrana złr. 100.000

Ciągnienie 14. sierpnia r. b.

PROMESY

na losy węgierskie premjowe

na całe losy po złr. 3 i za stempel 50 ct.

sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1.

Odcinki szmirglowych pasków płóciennych

najlepszy środek do czyszczenia maszyn i przedmiotów metalowych rozsyła w 5 kilowych pakietach po 2·80 złr. za pobraniem.

Rappolda fabryka towarów szmirglowych. Wiedeń V, Pilgrimgasse 22.

Kocioł parowy

Dupuis

z dwoma bulierami, kompletny, 109 kwadratow. metrów powierzchni ogniowej w całkiem dobrym, do ruchu zdolnym stanie, jakoteż prawie nowe rezerwy na sprzedaż.

Gustaw Stifter Wiedeń

I. Eschenbachgasse 10.

Należy wyraźnie żądać Dr. Poppa arom. mydła ziołowego

Liszaje wszelkie

Słabości skóry

Wyrzuty skórne

zostają usunięte szybko i pewnie ogólnie ulubionem aromatyczno-medycznem

Mydłem ziołowem Dra POPPA

Tysiące świadectw od wyleczonych znajdują się w posiadaniu mem. **Główny skład: Wiedeń**, Bognergasse 2. — Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie i w Galicji, trzeba jednak żądać wyraźnie tylko prawdziwych preparatów Dra Poppa.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

¼ kilogr. i ⅛ kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

Nauczycielka posiadająca wyższe wykształcenie w języku polskim, niemieckim i francuskim, jakoteż wyższej muzyki poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Bliższa wiadomość w Centralnem Biurze Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Desinfekcja!

Wszelkie sposoby środków do desinfekcji poleca **najtaniej**

Alojzy Hübner

we Lwowie

ulica Karola Ludwika licz. 13.

dawniej cukiernia Rotlendera.

W pierwszej połowie sierpnia b. r. wyjdzie w **drugiem** poprawnem wydaniu nakładem i drukiem

księgarni O. Zukerkandla i Syna w Złoczowie

Nowa ustawa gorzelniana

przetłumaczona na język polski przez *Ludwika Tertila* c. k. nadkomisarza straży skarbowej

Cena 1 egzempl. broszurowanego **w przedpłacie 70** ct. oprawnego w półpłótno **90** cent.

Po wyjściu dziełka z druku, zostanie cena podwyższoną. Przy zamówieniu uprasza się dołączyć 5 cent. na opaskę. Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy jest już w druku.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca własnego wyrobu jedynie racjonalny

SPECYFIK na nagniotki.

Po użyciu tego środka traci się już po kilku dniach najuporczywsze nagniotki i narośla.

Proszek przeciw poceniu się.

Flakonik tego znakomitego środka wraz z rozpylaczem kosztuje tylko 20 centów, większy 50 centów.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Kosztą przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

„Zacherlin“

istnieje

tylko we flaszkach

dlatego

baczność przy zakupnie!

Gdyż wszystko inne jest niewątpliwie fałszerstwo i w prowadza w błąd.

Prawdziwe otrzymać można:

We Lwowie: u p. Józefa Hankego
„ „ „ Alojzego Hübnera
„ „ „ Zygmunta Ruckera, aptekarza
„ „ „ Henryka Blumenfelda, aptek.
„ „ „ M. S. Atlasa
„ „ „ Karola Bałłabana
„ „ „ Jakóba Beizera, aptekarza
„ „ „ Pawła Górskiego
„ „ „ Jana Justiana
„ „ „ K. Krzyżanowskiego, aptekarza

We Lwowie: u p. D. Mańkowskiego
„ „ „ Stanisława Markiewicza
„ „ „ Henryka Müllera
„ „ „ Jędrzeja Langnera
„ „ „ A. Rapapporta, aptekarza
„ „ „ Gustawa Schramma
„ „ „ J. Stachiewicza
„ „ „ W. Tepy
„ „ „ S. Wojciechowskiego.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Chłop kłaniał się do kolan, całował w rękę swego dobroczyńcę i odchodził uradowany do baraku, w oczekiwaniu dnia wyjazdu.

Ale w baraku siedzieć smutno, zwłaszcza wieczorem. Usłużny ajent, troskliwy o dobro swoich klientów, pamięta i o duchowych ich potrzebach.

— Może się napijecie wódki? — pyta od niechcenia, zaglądając do szopy.

— A czy wolno?

— Wolno, ino cicho i byle pryncypał nie wiedział.

Po chwili kubki krążą koleją, a kumowie raczą się nawzajem, zachęcani przez zaglądających tu subajentów, którzy uniesieni hojnością, nie skąpią traktamentów własnym kosztem.

Przed północą całe liczne towarzystwo leży pokotem, nie mogąc ruszyć ani ręką, ani nogą.

Nazajutrz gwałt, rwetes, lament i narzekanie w całej szopie.

Wpada ajent.

— Co to jest? czego krzyczycie?

Okazało się, że wszyscy podróżni ocknęli się tylko w bieliźnie; reszta przyodziewy została skradziona ręką niewidzialną.

Katastrofa w Monachjum.

Na podstawie wiarygodnych doniesień i opisów, z jakimi spotykamy się w sprawie katastrofy ze słoniami w Monachjum, można cały wypadek ująć w ramy następującego opowiadania:

Pochód uroczysty, jaki mieszkańcy bawarskiej stolicy, podczas 100-letniej uroczystości króla Ludwika urządzili, przechodził przez Ludwigstrasse, ulicą szeroką, wypełnioną po obu bokach trybunami, między temi trybuną dla dworu. Tysiące widzów i dwór królewski przypatrywali się pięknemu pochodowi, z którego najwspanialej przedstawiała się grupa kupców: jedni jechali na wielbłądach, wioząc towary indyjskie przez piaski Arabji, drudzy na rączych rumakach przedstawiać mieli kirgizów, dalej postępowali Chińczycy, Japończycy, a pochód zamykało 8 słoni z cyrku Hagenbecka, przybranych po indyjsku, niosąc na swym grzbiecie rzekomych Indjan i Indjanki. Wszystko szło jak najlepiej; ale komitet, urządzający pochód, popełnił błąd stanowczy: oto pojedyncze grupy pochodu wracały tą samą drogą, którą szły przedtem. To sprowadziło katastrofę. Nieszczęście bowiem chciało, że grupa kupców posuwając się ku „bramie tryumfalnej“ spotkała się z powracającą grupą rzemiosł, w której między innemi znajdywała się lokomotywa, przybrana w smoka. Właśnie puszczono z niej parę wentylem, a syczenia tego i buchającej pary zlękły się słonie, kończące pochód grupy kupców, wyrwały się z rąk swych nadzorców cyrkowych, poprzebieranych za Indjan, i w rączym biegu skierowały się ku bocznym ulicom, chcąc się wydostać na wolne powietrze.

Przestrach i zamięszanie zwiększały grozę wypadku.

Słonie podzieliły się na dwie partje po czterech.

Pierwsza czwórka zwróciła swój bieg tę samą drogą, jaką przybyła, t. j. przez Ludwigsstrasse, wypełnioną trybunami i widzami. Publiczność biła je laskami i parasolami, gwardja królewska sformowała się przed trybuną dworską, aby możliwy ich napad odeprzeć. Krzyk i przerażenie opanowało widzów, trybuny łamały się i waliły, bo wszyscy tłoczyli się na miejsca bliżej kamienic się znajdujące. Słonie jednak znalazły sobie wolną drogę i pobiegły na plac Odeon, stąd przez Baumgasse dostały się w pobliże teatru na Gärtnerplatz. Zdemolowały tutaj mały domek, do którego chciały się dostać. Jeden słoń zerwał cały dach i niósł go na swoim grzbiecie, drugi dostał się do wnętrza domu, i zapadł się wraz z podłogą i na krótkiej drodze dostał się do piwnicy. Tutaj wreszcie zdołano ująć tę czwórkę rozjuszonych zwierząt, musiano jednak wywalać mur, aby je wyprowadzić z ciasnego domku.

Inaczej kierowały losy drugą czwórką słoni. Wbiegły one na boczną uliczkę z Ludwigstrasse, zgruchotały po drodze jedną trybunę i wywróciły kandelaber gazowy. Prócz kontuzji, nie zaszedł jednak wśród siedzących na owej trybunie, żaden groźniejszy wypadek. Bocznemi uliczkami dostały się słonie przed zamek królewski, a tu spłoszone, wtargnęły otwartą bramą do przedsionka nadwornego teatru, i jakimś dziwnym trafem znalazły się w parterze sali widzów, jak na nieszczęście wypełnionej wystraszoną publicznością, która się tu przed słoniami schroniła. Kilka osób odniosło większe lub mniejsze uszkodzenia ciała. Lecz potworom czworonożnym i tutaj się nie podobało: cofnęły się i ruszyły ku mennicy: tutaj wtargnęły do wnętrza i chciały wyjść na piętro, lecz zdołano je wreszcie ująć i odprowadzić do cyrku.

Naturalnie, że katastrofa nie obeszła się bez licznych ofiar w ludziach. Dotąd skonstatowano, że 23 rannych ludzi odwieziono zaraz do szpitala, jedno dziecko zostało roztratowane na śmierć, jeden mężczyzna padł na miejscu tknięty apopleksją z wielkiego strachu, panna jakaś wskutek przerażenia dostała ataku serca i umarła na miejscu, prócz tego wielu z widzów tej okropnej sceny wyszło z połamanemi rękami i żebrami.

KRONIKA.

Legat śp. Michalskiego. *Nowa Reforma* donosi: Sąd powiatowy w Bremgarten w kantonie Aargau w Szwajcarji, nadesłał magistratowi wyciąg z rozporządzenia ostatniej woli z d. 13. czerwca br. przez śp. Ludwika Michalskiego krakowianina sporządzonego, w zamku Hilfikon zmarłego, którym tenże zapisał gminie m. Krakowa jako legat sumę 20.000 franków. Z sumy tej ma być utworzoną fundacja, od której procenta Rada miasta przyznawać będzie jako stypendjum, kandydatowi krakowianinowi, chcącemu się wykształcić w jakim zawodzie praktycznym rzemieślniczym.

Aron Landau. Jegomość ten znany czytelnikom naszym z ostatnich wiadomości o handlu ludźmi w Oświęcimie, został jak wiadomo wraz z kilku innymi towarzyszami aresztowany i odpoczywa obecnie po trudach handlowych w kozie. Nazwisko to godne, znane jest jednak nietylko z działalności pożytecznej na polu handlu chłopami, p. Aron vel Artur Landau zasłużył się w r. 1886 znakomicie partji stańczykowskiej przy wyborach do Rady państwa i walczył wraz z przywódcami Stańczyków za dr. Machalskim. Walka ta sławna w dziejach Krakowa, skończyła się jak wiadomo pyrusowem zwycięztwem Stańczyków, za przyczynieniem się takich właśnie żywiołów jak p. Aron Landau i podobni. Jaką wpływową figurą musiał być p. Landau, dowodzi tego fraternizacja jego z profesorami wszechnicy krakowskiej, którzy po pracy całonocnej agitacyjnej nazajutrz zasypiali przy egzaminach. (Patrz *Kurjer lwow.* z 20., 25. i 30. kwietnia r. 1886. Red.) Indywiduum to już wówczas było kilkakrotnie karane za wywóz chłopów do Ameryki, mimoto naczelnicy partji popierającej p. Machalskiego nie zawahali się użyć go za głównego swojego sojusznika i sprzymierzeńca. Cóż tam się stanie, gdy p. Landau zostanie odsunięty na dłuższy przeciąg czasu od współdziałania w akcji parlamentarnej. Czy jenerałowie partji stańczykowskiej pomyśleli o zastępstwie tej nieocenionej siły, na wszelki wypadek?

Dla aspirantów na oficerów w pospolitem ruszeniu. Magistrat lwowski ogłasza: Według reskryptu Ministerstwa obrony krajowej z dnia 30. czerwca b. r. ma być otwartym podobnie jak w roku zeszłym kurs praktyczny od dnia 23. sierpnia do 19. września 1888 roku włącznie dla pospolitaków, którzy piastować mogą skutecznie posady oficerskie w pospolitem ruszeniu, a nie nabyli dotąd potrzebnych ku temu praktycznych wiadomości wojskowych.

Do wykształcenia w rzeczonym kursie mogą być przypuszczeni także, ci którzy w myśl punktu 79. ust. 4. przepisów wykonawczych z dnia 19. stycznia 1887 już desygnowani zostali na posady oficerskie w służbie pospolitego ruszenia.

Nadto może być pozwolonem powtórzenie kursu praktycznego tym aspirantom na oficerów w pospolitem ruszeniu, którzy na takowy w roku zesłym uczęszczali. Kurs w mowie będący zostanie przedłużonym na dalszy czas 6 tygodni, skoro się znajdzie odpowiednia ilość frekwentantów. O tem zawiadamia Magistrat interesowanych i dodaje, że podania o zezwolenie do uczęszczania na kurs praktyczny, należy wnosić bez opłaty stempla bezpośrednio do okręgowej komendy pospolitego ruszenia w terminie do 10. b. m.

Sekwestrator w opałach. Do wsi Mierzwice, w żółkiewskim powiecie, przybył sekwestrator pan Sz. w święto Zwiastowania, i w południe rozpoczął gospodarować po chatach chłopskich. Między innemi zaszedł i do zagrody zamożnego włościanina Stefana Dołżańskiego, a nie zastawszy go w domu, zabrał kilka sztuk odzieży za niezapłaconą taksę wojskową. Późno w nocy wrócił Dołżański ze Żółkwi dobrze podochocony, a dowiedziawszy się o dokonanej grabieży udał się natychmiast do wójta, u którego nocował sekwestrator, i gwałtownem pukaniem, zmusił gospodarza do otworzenia mu drzwi. W chwili kiedy wójt udał się do drugiej izby po światło, rzucił się Dołżański na sekwestratora i obił go okrutnie, podarłszy na nim bieliznę. Z ciężką biedą ledwie wydarto sekwestratora z rąk napastnika. We czwartek odbyła się z tego powodu rozprawa ostateczna przed lwowską ławą przysięgłych i oskarżony Dołżański, uznany został winnym — a trybunał skazał go na miesiąc ciężkiego więzienia. — Bezpośrednio po pobiciu w Mierzwicy zaszedł fakt komiczny. Sekwestrator prerażony zażądał fury od wójta, aby mógł natychmiast wrócić do Żółkwi. Dołżański zaś ofiarował się, sam go odwieźć, mówiąc: ma kto inny zarobić, to wolę ja.

Dwunastka „Echo“ urządza dzisiaj przy sprzyjającej pogodzie zabawę ogrodową nad stawkiem Kiselki. W program festynu wejdą różnorodne gry towarzyskie, teatr amatorski, spiewy i muzyka, korowód na łódkach przy rzęsistem oświetleniu, ognie sztuczne, gonitwy, tańce itd. Początek o godzinie 5. z południa.

Jutro w niedzielę udaje się „Echo“ do Lubienia, gdzie poczyniono niezwykłe przygotowania, dla podjęcia tak sympatycznych gości. Program koncertu połączonego z wieczorkiem humorystyczno-deklamacyjnym jest następujący:

Część pierwsza: 1. Mendelssohn: Uroczystość zało

Nigdy nie mogłem patrzeć na płaczącą ładną kobietę, by nie mieć ochoty rzucenia się jej na szyję i ucałowania. Teraz, rozszalały pod wpływem muzyki, nie zdołałem oprzeć się pokusie i... przyciskałem usta do oczu, ust i szyi Eweliny Collard...

Ona nie panowała już nad sobą, nie broniła się nawet, szepcząc tylko jakieś niezrozumiałe wyrazy, zawierające czułość i wyrzuty zarazem, a tymczasem brzmiała ciągle upajająca cygańska muzyka, raz spokojna i łagodna, przenikająca, to znów dziko namiętna. Zupełnie straciliśmy głowę...

Dyskretne pukanie do drzwi salonu przywołało nas do rzeczywistości. Służący oznajmił, że Arystydes czekał na dole w powozie. Ewelina zdążyła zaledwie przywrócić włosy do porządku; nie patrząc na mnie, skinęła bym zszedł na dół; w kilka minut potem zeszła do nas.

Nie bardzo było mi przyjemnie widzieć się między mężem i żoną. Ulokowałem ich w powozie, a sam poszedłem piechotą, jeszcze nie zupełnie otrzeźwiony, z ustami upojonemi tym miłosnym napojem, zażytym w tak dziwny sposób.

Nazajutrz obudziłem się skruszonym i niezadowolnionym z samego siebie i pospieszyłem do hotelu *„du Louvre“* dowiedzieć się o moich przyjaciół...

Arystydes wstał i wyszedł już. Przyjęła mnie Ewelina; wyciągnąłem do niej ręce. Spojrzała na mnie surowo, była bardzo blada.

— Ani słowa więcej o tem, co się stało wczoraj — wyszeptała. — Zapomnij pan wszystko, jak ja chciałabym zapomnieć!... Wyjeżdżamy dzisiaj wieczorem. Powiem memu mężowi, że byłeś pan u nas i usprawiedliwię cię przed nim... Nie staraj się pan zobaczyć mnie kiedykolwiek... Żegnam!

Wybiegła do swojego pokoju i zamknęła drzwi na klucz... A ja odszedłem smutny i pomięszany.

Nigdy już nie widziałem pani Eweliny, ale niedługo potem, w roku 1878 spotkałem Arystydesa.

Nie zmienił się, tylko nabrał tuszy. Zapytałem go z pewnem zakłopotaniem o panią Collard.

— Jest zdrową — odpowiedział mi — tylko jej charakter zupełnie się jakoś zmienia. Stała się dziką, domatorką, zobojętniała prawie zupełnie, nie chce już wyjeżdżać z Viantais i, co rzecz dziwna, ona, która tak uwielbiała muzykę, nie może słuchć nawet katarynki, bez nerwowego ataku... W dodatku, po samą szyję zagłębiła się w dewocję... Wcale mi to nie pochlebia, ale nie przeszkadzam, kiedy jej z tem dobrze, a i mnie także...

Nie chciał mnie puścić od siebie; by się oddalić, zmyśliłem pilny interes — i od tej pory nie słyszałem nic o nim. Ale bardzo często myślę o tej biednej kobiecie, zagrzebanej w samotności swojego Viantais i nie mogącej już nawet słuchać muzyki... I czuję burzący się we mnie wyrzut ostry i gorzki.

będąc wówczas młodym, zakochał się w pannie Wiatkin, córce komendanta miasta Wilna. Pani Wiatkin, naturalna córka Aleksandra I. i Naryszkinowej (z domu Czetwertyńskiej) marzyła o innym losie dla swej córki i dlatego na jej małżeństwo w nieznanym wówczas oficerem piechoty nie chciała zezwolić. Drenteln wyjechał do Petersburga i wkrótce zostawszy dowódcą izmaiłowskiego pułku gwardji, ponowił swe starania o rękę panny Wiatkin. Starania miały skutek pomyślny. Ożeniwszy się z panną Wiatkin, Drenteln z powodu stosunków matki żony szybko awansował. Otrzymał dywizję, korpus, następnie awansował na głównodowodzącego wojskami w okręgu kijowskim. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej dowodził odwodem armji czynnej. Po wojnie został szefem żandarmów, krótki czas był odeskim jenerał-gubernatorem, a od roku 1880 po udzieleniu dymisji Czertkowowi, jenerał-gubernatorem południowo-zachodniego kraju, do którego przyłączono gubernie pułtawską i czernihowską.

Czertkow został usunięty w skutek licznych złodziejstw, jakich się dopuszczał. Znany jest jego nikczemny postępek z pewnym obywatelem. Syna jego za jakąś niewielką winę miano zesłać do robót ciężkich. Czertkow ojcu dał do zrozumienia, że jeżeli sprzeda mu majątek swój, syn zostanie uwolniony. Majątek rzeczywiście nabył za bezcen. Rewizja senatora Połowcewa wykazała liczne nadużycia, za które Czertkowa usunięto. Z tego powodu nawet ułożono w Kijowie kalambur. Mówiono, że w 1880 r. było najście na Kijów Połowcewa i koniec panowania Olgi. Olga była to żona Czertkowa, mająca nań ogromny wpływ. Czertkow kupił ją u jej męża i następnie rozwiódłszy, ożenił się.

Prawą ręką Drentelna był Merkułow, zarządzający jego kancelarją. Z jego to inicjatywy powstał projekt wywłaszczania Polaków. Merkułow jako urzędnik służył w jednej z gubernji wewnętrznych. Przekonany o defraudacji dzięki Drentelnowi nie tylko został uwolniony od wszelkiej kary, lecz pozostawiono go w służbie. Następnie przeniesiony do Kijowa, zarządzał jak powiedzieliśmy kancelarję gubernatora.

Car dzisiejszy nader cenił i poważał Drentelna, tak że nie mógł mu nic odmówić. Wszystkich z Kijowa, którzy bywali u cara na audjencji wypytywał zwykle o zdrowie Drentelna. Gdy Nabokow zwrócił uwagę cara, że projekt Drentelna nie może być zatwierdzony, gdyż sprzeciwia się 60. artykułowi prawa, orzekającemu, że prawo nie może mieć działania wstecznego car odpowiedział, że Drentelnowi przyobiecał zatwierdzić projekt i zatwierdzi go; Nabokow zaś otrzymał wkrótce dymisję.

Rząd Drentelnowi podarował majątek w Humańszczyźnie. Majątek ten obejmuje 4000 dziesięcin ziemi. Prócz tego Drenteln nabył wieś Wernyhorę. Dzieci zostawił dwoje. Córka wyszła za pułkownika Romanenko, syn kształci się na uniwersytecie kijowskim.

Drenteln umarł na anewryzm. Na pół godziny przed śmiercią udał się nad Dniepr dla obejrzenia przygotowań do jubileuszu. Stamtąd dążąc do soboru, zatrzymał się na placu Michajłowskim. Pułk orenburgski, który był rozmieszczony na placu, zamiast usłyszenia zwykłego pozdrowienia, zobaczył jak Drenteln zsunął się z konia. Lekarze skonstatowali śmierć. Umarł 27. lipca o g. 9 m. 50 zrana.

Biali murzyni.

III. Celem ułatwienia połowu przybywających do Oświęcimia emigrantów, ajencje wyznaczały miejscowym ludziom, mieszkańcom okolicznym, tak kobietom jak mężczyznom, premja i nagrody za każdego dostawionego emigranta z dworca do miejsca dotychczasowego bezpiecznego ukrycia po 1, 2 i 3 złr. od głowy, stosownie do wartości dostawionego. Żądni zysku ludzie zaczęli chwytać się oburącz tego zarobku, coraz częściej, coraz liczniej. Czatowano całemi dniami na gościńcach, na przedmieściu, na wsi, na dworcu — młodzi i starsi, dzieci i kobiety, wyglądając kandydatów do emigracji, których wyrywano sobie wzajemnie i pędzono do baraków w nadziei otrzymania przyrzeczonej nagrody. Wkrótce cała ludność okoliczna, żydowska i chrześcjańska, zdemoralizowana do wysokiego stopnia, zaniechała zwykłych innych zajęć i pracy, a rzuciła się na tę drogę niecnego zarobku i zamieniła się w czabanów stad ludzkich, w poganiaczy.

Przeciw uzbrojonym w silne kapitały i stosunki ajencjom, trudno było walczyć nawet organom rządowym. Kiedy w kwietniu b. r. posterunek żandarmerji przytrzymał 60 osób emigrantów (najczęściej w wieku popisowym) i oddał ich wójtowi. ten ostatni wypuścił ich, ajent wywiózł ich do Ameryki, a ajencja zaskarżyła żandarma o bezprawne zatrzymanie ludzi skontraktowanych i pozbawienie ich wolności osobistej.

W ten sposób teroryzowano nawet organa rządowe, pomijając wszelkie inne drogi protekcji, łaski, przekupstwa itp.

Gdzie „poganiacze“ dostawiali emigrantów?

W tym celu niedaleko kolei ajencje zbudowały kilka szop czyli baraków drewnianych z urządzonemi wewnątrz pryczami do spania, czyniącemi formalne wrażenie żłobów, podobnych do tych, które się znajdują w tejże samej miejscowości dla bydła, transportowanego z Galicji za granicę. Wszak i te szopy służyły także dla przypędu, a różniły się tem chyba od bydlęcych, że miały więcej słomy i szczelnie były zamykane, a strzeżone. Gdyby kto ze strony rządu lub osób interesowanych zechciał reklamować tego lub owego z wychodźców, przyszłoby mu to z trudnością, bo gdyby mu nawet otwarto szopy, potrzebne a szukane indywidua chowano i ukrywano przed okiem ludzkiem pod słomą.

Niekiedy ukrywanie takie odbywało się nawet w podróży. Tak 30. czerwca niejaki Józef Cyrwin sprowadził do Oświęcimia Jana Kantego Szularza z Rydzówki (powiat nowo-sądecki), podwodnika, który przywiózł trzech Słowaków (Szymona Tomana i Andrzeja Nowaka z 17-letnim synem) upolowanych w powiecie Saras. Wieziono ich ukrytych pod słomą i dopiero z niej powyłazili w podwórzu ajencji Herza.

Jeśli u klienta widziano sporą kabzę nabitą srebrem, złotem lub papierkami, starano się ułatwić jej cyrkulację do rąk właściwych, drogą szczególnego rodzaju operacji bankowej. Zawiązywano rozmowę w tym np. guście:

— Kumie, czy właściwie dobrych gruntów potrzebowalibyście w Ameryce?

— A ino.

— A jakich?

— Kilkanaście morgów pszenicznego, parę może lasu...

— No i stawek może?

— A jużci.

— Nie wiem, czy takie grunta są; zapytamy przez telegraf.

Prowadzono chłopa do izby w biurze, gdzie stał budzik zegarowy; nakręcano go na pół godziny.

— Jak będzie stukało z Ameryki, dajcie mi znać, bo ja czasu nie mam.

Ajent odszedł do drugiego pokoju i czekał cierpliwie.

Za pół godziny budzik zaczął dzwonić.

— Panie ajent — woła chłop radośnie — coś tam z Ameryki krzyczą.

Przychodzi ajent, słucha, słucha, potem pisze, nareszcie czyta w głos:

„Są dwa odpowiednie gospodarstwa w Ohio: jedno na 50 morgów ze stawkiem, drugie na 80 z dwiema sadzawkami. Morga jednego i drugiego po 10 dolarów. Dziś właśnie zgłaszają się kupujący. Jeśli wasz klient koniecznie żąda, to mogę dla was tę dogodność zrobić i zatrzymam dla niego jedno gospodarstwo, jeno musi na wasze ręce zostawić zadatek w wysokości połowy (lub trzeciej części) ceny kupna i spieszyć z przyjazdem.“

Targ w targ, umowę zawarto: w ręku ajenta zostały się pieniądze, a w ręku chłopa jakiś świstek papieru, rodzaj blankietu drukowanego i zapisanego jako pokwitowanie.

— Ino schowajcie to dobrze, abyście nie zgubili i nie powiadajcie nic Kubie, bo miałby żal do mnie, że dla niego takiego gospodarstwa nie zamówiłem. Ale co poradzić! Sami widzicie, że takich niewiele! Aj, aj! co ja za kłopot mam z tymi ludźmi!

CYGANSCY MUZYKANCI

przez

Andrzeja Theuriet.

(Dokończenie).

W chwili, gdyśmy wstępowali na schody, Arystydes spotkał jednego z wystawców, słynnego fabrykanta żniwiarek i umówił się z nim zaraz, że zejdą się tegoż wieczora w oznaczonem miejscu, dla porozumienia się w interesach. Oznajmił nam to przy rosole i prosił o pozwolenie wyjścia zaraz po obiedzie, obiecując, że powróci do nas około dziewiątej.

Pani Ewelina nadąsała się i zarzuciła coś przeciwko temu, ale Arystydes nie przyznawał nigdy racji nikomu, kiedy tylko szło o narzędzia rolnicze. Oświadczył, że nie można odkładać do jutra zakończenia tego ważnego interesu, uzyskaliśmy więc od niego zaledwie tylko zapewnienie, że oddali się jedynie na godzinę.

Objad przeszedł nam wesoło, a przy deserze odezwały się niespodzianie dźwięki cygańskiej muzyki.

Muzykanci ci umieścili się w głębi ogrodu i rozpocząwszy koncert marszem Rakoczego, zagrali następnie walca wiedeńskiego.

— Muzyka doda wam cierpliwości do oczekiwania mojego powrotu — rzekł Arystydes żegnając nas. — Odchodzę... do widzenia!

Ewelina i ja oparliśmy się o jedno z okien i spoglądaliśmy na cyganów, umieszczonych w głębi zarośli. W środku znajdował się cymbał, po którym wysoki cygan, niby djabeł o miedzianej cerze, uderzał swojemi lekkiemi pałeczkami. Po za nim umieszczono bas — władał nim mężczyzna gruby, z czarnemi wąsiskami; dalej szczupły jakiś chłopiec o odstających uszach, wygrywał na klarnecie; na czele troje skrzypiec, a w środku samym, stał dowodzący orkiestrą mężczyzna, odziany w błękitną węgierską kurtkę; grał on i gestykulował zarazem, zwracając na prawo to znów na lewo wyrazistą twarz swoją o błyszczących oczach i spiczastych wąsach.

Drzewa stanowiły tło dekoracji, ponad ziemią niebo stawało się coraz ciemniejszem; blado-złote gwiazdy przyświecały już gdzie niegdzie.

Razem z dźwiękami tej dziwnej, a barwnej cygańskiej muzyki, dochodził zdala głuchy turkot pojazdów, dążących w głąb lasu, gdzie przebłyskiwały już płomyki gazu, w pośród mgły i zmroku.

Pani Ewelina zdawała się wciągać całemi płucami dziwną tę muzykę. Delikatne jej nozdrza rozszerzały się, a piersi podnosiły się gwałtownie.

Po krótkiej przerwie, dowodzący orkiestrą, powstał z miejsca i wykonał na swych skrzypcach preludjum czardasza. Następnie cała orkiestra rozpoczęła motyw pełen dzikości i melancholji.

Był to jakby hałas morza, poruszonego burzą: możnaby sądzić, że się słyszy łoskot fal i huczenie burzy...

Pośród tego zgiełku tonów, podnoszących się i zniżających, powracała chwilami krótka fraza o melodji dziwnie smutnej, jak łkanie człowieka... Powoli, nieznacznie, oddalały się i milkły te odgłosy szalonej burzy, a jak gdyby błysk słońca, wypłynęły wesołe tony motywu, do tańca... Ale krótko trwał ten wybuch radości... Poprzednia smutna fraza, ukraszona skrzypcami dowodzącego orkiestrą, a podtrzymana lekkim wtórem cymbału, zabrzmiała wyraźnie wśród milczenia instrumentów i wznosiła się rozdzierająca, błagalna i czuła, umysłowa i namiętna zarazem... A gdy ta fraza skończyła się w ostatniem tchnieniu, nagle cała orkiestra wybuchała dzikim i ironicznym hałasem śmiechu. Były to jakby szydercze chichoty i urągania grubjańskiego tłumu, w odpowiedzi na namiętne błagania poprzedniego hymnu miłości.

Upojony, uniesiony tą muzyką, która poruszyła do głębi wszystkie nerwy moje, zwróciłem się do sąsiadki, pytając ją spojrzeniem... Spostrzegłem, że nagle cofnęła się od okna. Jakby roztargniona, odeszła w głąb salonu i usiadła na sofie. Pozostała tu przez chwilę, z głową ukrytą w dłoniach, później, naraz, wybuchnęła łkaniem.

— Co pani jest? — zawołałem — co się stało?

Nie mogła odpowiedzieć; wargi jej drżały, oczy znów się zwilżyły łzami. Ja sam byłem bardzo wzruszony i podniecony niespodziewanym tym widokiem. Pani Ewelina była jedną z tych rzadkich kobiet, które nawet płacząc pozostają ładnemi, a brunatne jej zwilżone oczy miały powab zdroju oświetlonego promieniem księżyca.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez dodatkowego prowizji.

Lloyda, że przed kilku tygodniami przybyli tam wychowańcy akademji wojskowej w Livorno, między którymi znajduje się także i syn najmłodszy Garibaldiego. Uczniowie miejscowego liceum i ludność dowiedziawszy się o tem zapragnęli ujrzeć syna bohatera i urządzić mu owację. Nie znając go osobiście zapytali o syna Garibaldiego jednego z wychowańców przybyłych, a skoro ten się dowiedział o co chodzi, odrzekł, iż źle się złożyło, Manlio Garibaldi jest chory i został na pokładzie, zresztą jest tylko synem wielkiego ojca, i ukrywa się, dopóki sam ojczyznie usług nie odda. Chłopak, który informacyj tych ciekawym udzielił, był nie kim innym, jak synem Garibaldiego.

Znak na księżycu. Jeden z bukareszteńskich czytelnikow czerniowieckiej *Gaz. Polskiej* donosi: „Przez kilka nocy w czasie od 24. do 30. z. m. obserwowaliśmy tutaj niezwykłe zjawisko. Na jasnej tarczy księżyca, zwykle około północy, ukazywał się biały matowy znak w kształcie krzyża o bardzo regularnych konturach. Zjawisko trwało zwykle dłużej, niż godzinę, a obserwowano je w wielu miejscowościach południowej Rumunji.

Odcięci od zachodu byliśmy przez dwa dni. Orkan onegdaj szalał nietylko u nas, ale i w Cieszynie, gdzie pozrywał druty na większej przestrzeni. Przerwa ta komunikacji z Wiedniem i zachodem potrwa prawdopodobnie dni kilka. Wczoraj i onegdaj otrzymaliśmy z powodu tego telegramy w bardzo szczupłej liczbie i to na Węgry.

Tutejszy urząd telegraficzny otrzymał zawiadomienie, iż korespondencja telegraficzna do Wiednia i Pragi ma być od Krakowa przesyłaną pocztą, lub też wysyłaną przez Węgry, co jednak połączone jest z znacznem opóźnienieniem.

Burza onegdajsza zrządziła w okolicach Lwowa ogromne szkody. Wicher poroznosił sianokosy i niewiązane jeszcze zboża, a deszcz nawalny wytłukł zboże na pniu. Ogrody owocowe i warzywne tak w okolicy, jak w samym Lwowie od burzy również mocno ucierpiały.

Kamień węgielny pod pomnik Kilińskiego będzie, położony we Wrześniu br. Komitet zajmujący się sprawą pomnika uchwalił wczoraj uskutecznić to z wielką uroczystością, a przedtem wydać fotografię szkicu dla pomnożenia funduszów.

Marszałek krajowy, hr. Tarnowski, wyjechał ze Lwowa do swoich dóbr.

† Leon Czekoński, żołnierz wojsk polskich z r. 1863, z oddziału jenerała Różyckiego, więzień stanu, zmarł w Czortkowie w 62. roku życia. Ś. p. Czekońsdi w młodszych latach jako człowiek zdolny i wykształcony, dał się poznać z bardzo fortunnych próbek literackich. Wybornie władał językiem ruskim, a głośną była w swoim czasie broszura jego p. t. „Słowo do *Słowa*“, w której powstał przeciw moskiewskim tendencjom językowym i politycznym Świętojurców lwowskich. Po powstaniu 1863 roku osiadł w Czortkowie, gdzie przymiotami osobistemi zjednać sobie umiał ogólne zaufanie obywateli.

Utopił się w Wiśle inżynier Wydziału krajowego Zahradnik, który był delegowanym do prowadzenia robót około regulacji Krzemienicy i Babolówki powiecie tarnobrzeskim.

Sprytne hultajstwo. Złej gościnności zaznał we Lwowie góral Gajdosz, przybyły za pracą aż z komitatu Trenczyńskiego. Daremnie obchodził on przez tydzień podwórza domów, z druciarstwa chcąc życie opędzić — zarobku mu nie dano.

W jednym z pokątnych nor w okolicy ulicy Kaźmierzowskiej, zwanych u nas również „hotelami“, w której nocował, obdarto go bez litości, ściągając od biednego górala za dobę, a raczej noc po kilkadziesiąt centów, co go kilka guldenów kosztowało. Widząc że pobyt we Lwowie zbyt drogi, postanowił Gajdosz porzucić miasto, więc poprzód chciał wysłać do rodziny swój kożuch, gunię itp., wobec upałów zbyteczną garderobę a może i w obawie, że przyjdzie mu takowych niebawem się pozbyć. Opakował tedy rzeczy należycie i przez druciarczyka Dziurkacza odesłał na pocztę. Sprytni nasi rzezimieszkowie korzystając z każdej sposobności nie pominęli jednakże i tej także. Oto napadli chłopaka na ulicy i popchnąwszy go silnie w bramę, pakiet z rąk mu wydarli. Zanim osłupiały o pomoc zawołał — hultajów już nie było.

Ograbili także wczoraj łotrzykowie Filipa Arenta, kolonistę z Dornfeldu, który zajechał furą na plac zbożowy. Sciągnęli mu z niej płaszcz wartości 20 zł. i worek z owsem, poczem obłowieni również umknęli bezkarnie.

Zamach skrytobójczy i rabunek. W nocy na 30. lipca w Kukizowie pow. lwowskiego, nieznani złoczyńcy wdarli się do mieszkania tamtejszego proboszcza, ks. Jana Tchórznickiego, liczącego 85 lat i podczas snu zadali mu cztery rany w głowę, złamali mu dwa żebra, a — jak świadczą pozostałe na szyi znaki dusili go za gardło. Ks. Tchórznicki nie trzyma służącego, mieszka on samotnie na probostwie, położonem niedaleko dworu. Odzyskawszy dopiero nad ranem przytomność, nie wiedział ks. Tchórznicki, co się z nim w nocy stało; posługacz księdza, przekonawszy się o smutnym stanie jego, zawiadomił o wypadku tamtejszego właściciela dóbr, p. Strzeleckiego, który natychmiast wysłał posłańca do Lwowa po lekarza, p. dr. Schmida. Przybyła także sądowa komisja z lwowskiego sądu krajowego karnego, która skonstatowała, że zrabowano sędziwemu kapłanowi 80 zł. banknotami po 10 zł., a dalej zimowy ciemny surdut, w którym prawdopodobnie były ukryte wartościowe papiery.

Komisja sądowa uwięziła dwóch tamtejszych dworskich parobków; zrabowane dwa inne surduty i kapę znaleziono w tamtejszej otworem stojącej stajni. Na kilka dni przedtem otruto domowego psa ks. proboszcza. Był to już trzeci podobny napad na księdza Tchórznickiego; po drugim wyśledziła tutejsza policja sprawców we Lwowie, mianowicie zakwestjonowała u jednego ze złoczyńców staroświecki zegar, pochodzący z ówczesnego rabunku.

Osobliwsza zemsta. Stróż domu l. 4. przy ul. Kościuszki Jan Janusz żywiąc jakąś urazę do Wojciecha Knapa, postanowił się zemścić. W tym celu, wiedząc, o której godzinie tenże wraca do domu, zaczatował nań w oknie drugiego piętra i w chwili gdy Knap wchodził w bramę, rzucił nań duży garnek z nieczystościami, Knap odniósł dość bolesne obrażenia, pomijając już, że mu mściciel zniszczył ubranie. Stróża za tę oryginalną zemstę pociągnięto do odpowiedzialności.

Cenzura dla telegramów jest bardzo surową, jak tego dowodzi fakt, iż depesze do kilku dzienników wiedeńskich o pożałowania godnym wypadku, jaki się wydarzył na wczorajszych manewrach wojskowych zwrócono autorom z drogi. Zarząd telegraficzny powołuje się przytem na odpowiedni ustęp ugod międzynarodowych. Dodać należy, iż telegramy wstrzymane oprócz najobjektywniejszego opisania faktu, nie zawierały żadnego komentarza.

Adwokat dr. Adolf Bryk, przesiedlił się z Wiednia do Kolbuszowej i wpisany został na listę adwokatów krakowskiej Izby adwokackiej.

Kopnła katedry w Madrycie zawaliła się 2. bm. Dotychczas niewiadomo jeszcze, czy w ludziach są jakie straty.

List pieniężny oddany w Wiedniu przez firmę Adler-Kohn do ajenta w Peszcie Steinera i zawierający 7000 zł. w banknotach, nadszedł do adresata bez pieniędzy. Koperta była nienaruszoną, a pieniądze miały być w kantorze Adlera włożone do niej przy świadku. Śledztwo w toku.

Pożar zniszczył d. 2. bm. fabrykę dekstryny Natana Löwita w Perchtolsdorfie. Ogień rozszerzył się tak szybko. że nie było mowy o ratunku. Szkoda wynosi 40.000 zł. W ludziach straty nie ma.

Napad na pocztę. Urząd pocztowy w Neuhäusel miał przed kilku dniami nieproszonych gości. Banda zamaskowanych rabusiów wpadła do biura, została jednak po zaciętej walce odpartą przez służbę pocztową. Rozbójnicy umknęli. Na poczcie znajdowały się właśnie grube sumy z Węgier.

Korespondencja Redakcji. *Czytelnia Izr. w Sanoku.* Zamiejscowi abiturjenci dowiedzą się z publicznych ogłoszeń z końcem tego miesiąca, w którem gimnazjum lwowskiem mogą poprawiać maturę.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Brody 3. sierpnia. Burmistrz Ant. Witosławski po niesłychanych zachodach wyjednał pożyczkę 200.000 zł. z banku krajowego na uporządkowanie stosunków finansowych miasta. Wskutek tego zniesioną została sekwestracja jego dochodów. W uznaniu zasług około tej sprawy położonych, Rada miejska na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie, nadać *obywatelstwo honorowe aż 9 równocześnie osobom*, mianowicie ministrom: *Taaffemu*, *Ziemiałkowskiemu*, *Dunajewskiemu* i *Gautschowi*, namiestnikowi *Zaleskiemu*, marszałkowi *Tarnowskiemu*, bar. *Sochorowi*, marszałkowi pow. p. *Sala* i burm. *Witosławskiemu*.

Wiedeń 3. sierpnia. Słychać, że prezydent Simonowicz wyjednał wreszcie postanowienie ces. na budowę gmachu sądowego we Lwowie. Na r. 1889 będzie do budżetu wstawioną pierwsza rata w kwocie 175.000 zł.

Wiedeń 3. sierpnia. Cesarzewicz Rudolf wróci pojutrze do Wiednia z objazdu załóg na Węgrzech. Arcyks. Albrecht obchodził wczoraj na zamku w Weilburg 71. rocznicę urodzin swoich.

Jutro przyjedzie tutaj król Milan ze synem w drodze do Berchtesgaden.

Rzym 3. sierpnia. Układy między kurją a posłem rosyjskim Izwolskim w skutek wyjazdu wielu prałatów zostały przerwane. Rozpoczną się na nowo z końcem sierpnia.

Wiedeń 2. sierpnia godz. 2. min. 5 popołudniu (nadeszła do Lwowa d. 3. sierp. o godz. 7. 11. wieczorem tj. przeszło w 29 godzin). Wybór poselski w miejsce Ryszarda Clama-Martinitza do Rady państwa rozpisany został na 12. września.

Berlin 2. sierpnia. *Kreuzztg.* zapisuje pogłoskę z Petersburga, że w jesieni nastąpi zjazd trzech cesarzy w jednym z pogranicznych miejscowości w Galicji.

(Obie te depesze otrzymaliśmy wczoraj w trzy godziny po nadejściu dzienników wiedeńskich, w których są zawarte. Red.).

Wiedeń 3. sierpnia 1.20 popołudniu (nadeszła do Lwowa d. 4. sierp. o godz. 4.50 zrana, a zatem w 15 godzin). Dla przerwy komunikacyjnej z powodu burzy *depesza wczorajsza nie odeszła.*

Sekretarz zakładu Ronachera (w Praterze) nazwiskiem Silberer (imiennik znanego aeronauty i sportsmena) został dziś aresztowany w podejrzeniu o współwinę w fałszerstwach weksli na 45.000 gld., ale puszczono go wnet na wolność, a natomiast zatrzymano faktora wekslowego Juljusza Katza.

Zapowiedziany jest przyjazd Tiszy dla porozumienia się z Kalnokym.

Wiedeń 3. sierpnia. Na giełdzie pieniężnej kredyty 314, renta węgierska złota 101.22.

W całej Niższej Anstrji, na Morawie i w zachodnio-północnej części Węgier niesłychane *ulewy i burze. Grad poniszczył winnice i plony.* Mnóstwo ptactwa zabitego, osobliwie jaskółek. (Już d. 1. bm. koło Baden grady poczyniły szkody na krocie guldenów. Red.).

Praga 3. sierpnia. Na podstawie czeskich ustaw krajowych minister oświaty wydał rozporządzenie o nowej organizacji szkół ludowych i wydziałowych w Czechach. W rozporządzeniu tem użyty jest wyraz „królestwo“ zamiast używanego dotychczas wyrazu „kraj koronny“.

Paryż 3. sierpnia. Dzisiaj odchodzi nota Gobleta do mocarstw przeciwko Włochom, dowodząca, że Włochy nie mają najmniejszego prawa, Massawę uważać za swoje terytorjum, ponieważ okupacja jej nastąpiło bez porozumienia z mocarstwami i bez poprzednich układów np. takich, jakie wyprzedziły zajęcie Bośnji, Hercogowiny lub Cypru.

Londyn 3. sierpnia. W obec doniesień berlińskich, że cesarz niemiecki zjedzie się z królową Wiktorją (angielską) w Baden-Baden, oświadcza „Agence Reuter“, że zjazd ten nie przyjdzie do skutku.

Teatr literatura i sztuka.

Wiadomości lekarskie, czasopismo miesięczne poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy, lekarskiej redagowane i wydawane przez Dr. J. K. Wiktora we Lwowie. Zeszyt dwunasty zawiera: Od Redakcji: Do uczestników V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. Dr. F. Sielski: Przyczynek do operacyjnego leczenia przodopochylenia macicy. Dr. W. Kretowicz: Saccharin. Sprawozdania. Medycyna wewnętrzna. Prof. Dr. Jaksch: O nowszych lekach przeciwgorączkowych i ich użyciu. Prof. Senator: Pierwotne ostre zakaźne zapalenie tkanki podśluzowej przełyku. Dr. Ries: O stósowaniu kąpieli ciągłych ciepłych (obojętnych) w leczeniu chorób wewnętrznych. Dr. C. L. Trudeau: Przyczynki do etyjologji gruźlicy. Chirurgia. Prof. Rydygier: Przyczynek do operacyjnego leczenia wewnętrznych uwięźnień jelit. Dr. A. B. Strong: O stosunku otrzewny do ścian brzusznych, prostnicy i pęcherza, ze szczególnem uwzględnieniem cięcia podbrzusznego. Dr. Zinsmeiser: Arthrodesis. Dr. D. G. Zesas: Przyczynek do radykalnego leczenia operacyjnego przepuklin. Choroby skórne. Dr. Jarsisch: Zasady miejscowego leczenia wyprysku (Eczema). Dr. Aleks. Haslund: O leczeniu łuszczycy (Psoriasis) dużemi dawkami jodku potasowego. Przepisy lekarskie (recepty) i drobiazgi terapeutyczne. Kronika. Ogłoszenia.

Świata ilustrowanego nr. 15. zawiera: Marjana Dubieckiego Z dalekiego Wschodu (dok.), Teresy Prażymowskiej Jeszcze! Zagórskiego nowelę Houbiczka

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.
Skład w aptece aptekarza JONASZA

żenia, odspiewa „Echo“. 2. Ch. de Beriot: Concerto en la mineur; a) Allegro maestro; b) Adagio; c) Rondo, odegra na skrzypcach p. Winc. Macieliński. 3. a) Hermes: Samotna różyczka; b) Otto: Serenada; c) Worobkiewicz: Nad Prutem; d) Żeleński: Nasza Hanka, odspiewa „Echo“. 4. a) Kücken: Dobra noc; b) Moniuszko: Grajek, odspiewa p. Jan Borkowski. Zakończy: „Babcia Perlmutter“, monolog humorystyczny G. Fiszera, wygłosi p. J. Witoszyński.

Część druga: 5. a) Löwestam: Chatka; b) Chwatal: Urok nocy; c) Küken: Spiew Normandów, odspiewa „Echo“. 6. a) Czajkowski: Serenada „Don Juana“; b) Sołtys: Gdybyś w ustroniu była samotniem, odspiewa p. J. Borkowski. 7. a) Vieuxtemps: Rêverie; b) Simom: Berieuse; c) Wieniarwski: Kujawiak, odegra na skrzypcach p. W. Wacieliński. Zakończy: „Kompozytor“, scena humorystyczna na sola, chór i fortepian E. Simona, wykonają p. Szwabel i dwunastka „Echo“.

Akompaniament objął artystyczny kierownik Towarzystwa p. Mieczysław Sołtys.

Dochód z tej wycieczki przeznaczonym jest w połowie na cele dobroczynne, to też wątpić nie należy, że tak nader obfity program i współudział wybornych sił amatorskich, jako też imię zasłużonego kompozytora i dyrygenta Towarzystwa, zachęcą publiczność do licznego współudziału w wycieczce, a kuracjuszów lubienieckich w zupełności zadowolą. „Echo“ zaskarbiło już sobie względy naszych mieszkańców, którzy przy każdej sposobności wspierają zacne cele młodego a sympatycznego Towarzystwa spiewackiego. Oby tylko pogoda dopisała!

Kolonja lecznicza w Rymanowie. (Dalszy spis datków.) Artur hr. Gołuchowski 200 zł., Mieczysław Darowski 23 zł., hr. Tadeusz Potocki 8 zł., Müller Marja 2 zł., dr. Pawlikowski fizyk miejski 5 zł., ks. Stanisławowie Lubomirscy 50 zł., Godlewski Józef 5 zł., ks. kan. Franciszek Berwid 5 zł., hr. Julian Stefan Tarnowski 2 zł., N. N. z Łopatyna 2 zł., Marcinek rybak ze Szlązka austr. 3 zł., hr. Albert Cetner 10 zł., Micewski Władysław 2 zł., ks. kan. Rudolf Lewicki 5 zł., dr. Simon, prezydent izby handl. 25 zł. Za pośrednictwem *Kurjera lwow.* zł. 3.50, dr. Tadeusz Pluciński 20 zł., Bejzym z Tarnopola 20 zł., Petakowa 10 zł., z listy p. Patryna zł. 10.50, z listy dr. Jamrugiewicza zł. 4.20, z listy p. Czerszyka Jana 26 zł., z listy Knauera Edwarda 20 zł., z listy panny Marji Stadnikiewicz 8 zł., ks. infułat Jurkowski 10 zł., z listy p. Janiny Złochowskiej z Zaleszczyk zł. 5.47, Kieszkowski z listy 2 zł., z listy p. Antoniny Machczyńskiej zł. 7.60, z listy p. Adeli Dawidowskiej zł. 5.15, p. Kropiowska 5 zł., z listy p. Strzeleckiej Marji zł. 22.12, z listy p. Lanikiewicza Józefa 19 zł., z listy p. Mostowskiego Tadeusza zł. 3.30, z listy Dzbańskiego Stanisława 6 zł., z listy Broniewskiego Andrzeja zł. 3.80, dyrekcja gimnazjum w Przemyślu zł. 7.60, pamiątka chrztu obywat. 5 zł., dr. Gryziecki, wiceprezydent m. Lwowa 5 zł., Schneider 2 zł., Boberski 1 zł. Poprzednio 623 zł. 4 ct. Razem 1202 zł. 28 ct.

Składając podziękę wszystkim ofiarodawcom, komitet ośmiela się nadmienić, że liczba osób leczniczej kolonii w rb. w dwójnasób zwiększoną być musiała, obejmując jak zawsze uczniów i uczenic ze szkół całego kraju, od Krakowa po Brody i Kołomyję. Nietylko więc inwentarz został zwiększony, mieszkanie na 20 osób donajęte, ale nadto zaprowadzono niektóre ulepszenia odpowiednio do leczniczego charakteru kolonji.

Zarządcą szpitala powszechnego w Samborze mianował Wydział krajowy p. Mikołaja Rewaka.

Kolonie wakacyjne. Pierwsza serja kolonii chłopców wraca 6. bm. i przybędzie do Lwowa w nocy z poniedziałku na wtorek o g. $^1/_2$2. Rodzice mają oczekiwać swoje dzieci w tym czasie na dworcu kolei Karola Ludwika.

Uczniowie przyjęci do 2. serji mają się zejść we wtorek d. 7. bm. w sali szkoły Karola Ludwika o g. 5. po południu w mundurkach gimnastycznych wraz ze swymi tłumaczkami celem przejrzenia.

Odjazd nastąpi we środę 8. bm. o godz. $^1/_2$5 rano pociągiem stryjskim.

Nasze gondole. Łódki, przeznaczone do spacerów wodnych na stawku Kisielki cieszą się niezłem powodzeniem. Na nieszczęście stanowią one, jak dotąd, przyjemność nazbyt kosztowną. Wynajem łodzi we wszystkich miastach europejskich nie należy do rzeczy nieprzystępnych nawet dla klas roboczych, u nas tymczasem tylko zamożni mogą zeń korzystać. Za godzinę jazdy łódką na jedną osobę płaci się na stawie Kisielki 40 cnt., na dwie lub trzy osoby 60 cnt. Jednocześnie zaś łodzi tych nikt nie obsługuje, a każdy chcący użyć przyjemności, musi sam wiosłować. Jeżeli zaś bierze wioślarza, robi to za oddzielną opłatą. Należałoby zmienić podobną „taryfę“.

Po pijanemu. Czeladnik ślusarski, Jan Muszkat, będąc już pijany, wpadł do restauracji Landesberga przy rogatce Żółkiewskiej i tu bez żadnego powodu, wszczął gwałtowną kłótnię z gośćmi, a następnie bójkę ze służbą restauracyjną. Awanturnik tłukł szklanki, łamał stoły i krzesła, a na widok policji ratował się ucieczką. Muskat podobną awanturę robił i w innej restauracji na tejże samej ulicy, a gdy go ztamtąd wyrzucono, zachowaniem się swojem wywołał zbiegowisko przed domem. Ostatecznie awanturniczego czeladnika ubezwładniono i odprowadzono do aresztu.

Pularesik znaleziony onegdaj na Chorążczyźnie, zawierający drobną gotówkę i sygnet złoty, można odebrać w administracji *Kurjera.*

Konkurs na posadę nauczyciela zawodowego, ogłasza szkoła ślusarska w Świątnikach. Płaca 900 złr., wymaganem jest uzdolnienie w rysunkach zawodowo-artystycznych. Termin podań do zarządu szkoły w Świątnikach, do 15. września b. r.

Nieszczęśliwy wypadek. Ze Strzelisk starych donoszą do *Diła*, że w środę d. 1. bm. udali się nauczyciele szkółek w Leszczynie, Jatwy i Bertyszowa przypatrzyć się wielkiej do 20 metr. szerokiej kałuży, znachodzącej się między Leszczyną. Kalinówką i Orzechowicami. Dna tej kałuży jeszcze nikt nie zbadał, a już wiele ludzi się w niej potopiło. Na środku tejże znajduje się silny wir. Otóż nauczyciele Żyszkiewicz i Reszetyłowicz udali się w czółnie na środek kałuży, aby dno jej „zgruntować“. Kiedy się rzeczywiście znaleźli na środku, porwał wir czółno i w jednej chwili zatonęli. Przyglądający się tej wyprawie wieśniacy, pospieszyli z hakami na ratunek, ale ani ciał, ani czółen nie wydobyto. Żyszkiewiez zostawił żonę, Reszetyłowicz żonę i dzieci.

Silna hydropatja. W Niżniowie (p. Stanisławowski) tak pojmują system leczenia wodą. Jeden z włościan cierpiał od dłuższego czasu na bole żołądkowe. Dwaj jego przyjaciele zaprowadzili go rano do znachodzącej się w rynku studni, przywiązali gołego do słupa silnemi powrozami, a następnie oblewali biedaka studzienną wodą. Kuracjusz krzyczał w niebogłosy — gromada ludzi przypatrywała się tej „hydropatji“ i dopiero na wezwanie jakiegoś pana wypuścili hydropaci chorego, usprawiedliwiając jednak swoje postępywanie tem, że chcieli w ten sposób z niego „tumana“ wypędzić, który im w nocy spać nie daje (chory widocznie w bolu jęczał w nocy.)

Z Tarnowa piszą nam: Przed kilku dniami opuścił nasze miasto dr. Ignacy Kleczeński, obrońca w sprawach karnych, udając się na stały pobyt do Lwowa. Dr. Kleczeński cieszył się tu powszechną sympatją i uznaniem, jakie mu zjednały fachowa wiedza i dar szczególnej wymowy. Kółko przyjaciól i bliższych znajomych dr. Kl. pożegnało go serdecznem życzeniem powodzenia w stolicy o którem nie wątpimy.

† Bartosz Milan, senior rzeźników w Drohobyczu, właściciel realności i obywatel tamtejszy, zmarł 19. z. m. w 64. roku życia. Zmarły, jak czytamy w *Gaz. Nadniestrz.*, był typem co raz rzadszym, acz nie wygasłym jeszcze uczciwego naszego mieszczaństwa. To też nie dziw, że pracowitością, trzeźwością i słownością zyskał sobie szacunek wszystkich warstw społeczeństwa. Na pogrzeb, który się odbył 21. zm. wyrunęła liczna publiczność.

Złodziej bez respektu. *Kurjer warszawki* donosi dnia 1. b. m.: Onegdaj po południu p. Jermolinowi, pułkownikowi 42. pułku dragonów, w ogrodzie Saskim skradziono pugilares, w którym znajdował się kwit depozytowy kantoru Banku państwa na sumę 28.000 rsr., papiery procentowe na sumę 500 rsr., oraz 300 rsr. gotówką.

Czytelnia polska w Paszkanach (w Rumunji) odbyła dnia 18. lipca półroczne walne zgomadzenie. Ruchomości i książki nabyte przez Towarzystwo przedstawiają wartość przeszło 300 franków. Towarzystwo zebrało również 90 franków na skarb narodowy, która to kwota ma być odesłaną do Bukaresztu. Ogółem majątek Czytelni reprezentuje wartość 700 franków. Wiele rzeczy pochodzi z darowizn od członków miejscowych i od rodaków ze stron dalszych. Na temże posiedzeniu mianowano w uznaniu zasług około Towarzystwa czterech członków honorowych, a mianowicie: Andrzeja Juszyńskiego z Czerniowiec, Klemensa Kołakowskiego z Czerniowiec, dr. Juljana Łukaszewskiego z Jass i Antoniego Turlińskiego z Ickan.

Dnia 5. sierpnia Czytelnia tamtejsza urządza wycieczkę towarzyską do lasku obok wioski Lunca. Do współudziału zaproszono bratnie Towarzystwa z Roman, Jass i Botuszan.

Schönerer ma się po odbyciu kary aresztu, przenieść na stałe mieszkanie do Drezna i starać się o obywatelstwo niemieckie.

Dwa karabiny ma mieć odtąd każdy żołnierz piechoty francuskiej, jak tego żąda ostatnie rozporządzenie ministerstwa wojny. Żołnierz dostanie karabin systemu Gras, którego patrony są dotąd tajemnicą, do ćwiczeń w polu i strzelania do tarczy, i drugi karabin starszego systemu Lebel, który będzie brał ze sobą na wartę tylko. Rozchodzi się francuskiemu ministerswn o to, aby żołnierzowi na warcie nie skradziono patronu systemu Gras, którego masa wybuchowa jest tajemnicą pilnie przez Francuzów strzeżoną

Do Bośni i Hercogowiny udaje się tymi dniami z polecenia ministerstwa wojny prof. Ludwig, celem poszukiwań za źródłami mineralnemi i zaopatrzenia większych miast tamtejszych w zdrową wodę do picia.

Król rumuński przybył na dłuższą kurację do Gräfenbergu.

Jenerał broni hr. Thun-Hohenstein, o którego śmierci donieśliśmy onegdaj, urodził się w Czechach r. 1826. W r. 1844 wstąpił do armji i brał udział w kampanji włoskiej w r. 1848 i 1849. W r. 1859 dowodził hr. Thun stryjskim (9) pułkiem piechoty, a w r. 1864 wziął udział w wyprawie cesarza Maksymiljana do Meksyku jako jenerał i naczelnik oddziału ochotniczego, zorganizowanego w Austrji. Powróciwszy z nieszczęśliwej wyprawy wstąpił hr. Thun napowrót w szeregi armji austrjackiej i w r. 1873 został feldmarszałkiem podpor., następnie komendantem wojskowym w Insbruku i komendantem obrony krajowej w Tyrolu i Vorarlbergu. Spensjonowawszy się żył w Gracu. Zmarły pozostawił syna.

Anarchista Jerzy Metzinger, który za zaburzenie spokoju publicznego w Chicago, miał stawać przed sądem, umarł w domu obłąkanych. Ciało zmarłego poddano sekcji lekarskiej. Metzinger był jak donosi *N. York H. Ztg.*, majorem w armji austrjackiej, w r. 1880 został usunięty z wojska z powodu pijaństwa a następnie i z państwa został wydalony, stał się bowiem zapalonym socjalnym demokratą.

Historja choroby cesarza Fryderyka, spory lekarzy, walka o cudzoziemca, nie są nowiną w dziejach Niemiec, jak pisze berlińska *Tägliche Rundschau.* Przed stu laty miały miejsce na dworze pruskim zajścia, bardzo do obecnych zbliżone. W czerwcu 1776 r. powołany został angielski lejbmedyk radca dworu v. Zimmermann do Fryderyka Wielkiego, który, jak wiadomo, cierpiał i umarł na wodną puchliną. Król był bardzo przykrym chorym, zdawało mu się, iż zna się dostatecznie na medycynie, aby módz szydzić ze sztuki lekarskiej, a z drugiej strony był w najwyższym stopniu niewstrzemięźliwym w jedzeniu, nie chciał się nigdy zastosować do przepisanej mu przez doktorów dyety; wszelkie zaś skutki tej niewstrzemięźliwości kładł na karb lekarstw i lekarzy. Przyboczni doktorzy jego Cothenius, Frese i Theden wkrótce dostali dymisję, po nich doznał tego samego losu znakomity na owe czasy, profesor berliński Selle, który miał odwagę powiedzieć królowi prawdę o rodzaju jego choroby. Po Selle'm nastąpił tedy lekarz angielski i ten się stosunkowo utrzymał najdłużej. W książce obszernej dr. Zimmermann opisuje dzieje swoje na dworze niemieckim, gdzie los jego, tak ze względu na kapryśnego monarchę, jak i na intrygi lekarzy niemieckich nie był godny zazdrości. I wówczas, tak jak dzisiaj, lekarze pruscy wydali przeciw koledze angielskiemu broszurę, w której gwałtownie na niego napadają, a Anglik w swojej książce nieustannie wspomina o intrygach i zawiści, jakiemi go prześladowano. *Tägliche Rundschau* dziś jeszcze, pisząc o tem, nazywa Zimmermanna „kuglarzem brytańskim“ *(der britische Heilkünstler).* Tak samo wówczas pomawiano lekarza angielskiego, że nie poznał się na chorobie, że spełniał jakąś misję polityczną, że prowadził „politykę medyczną“, a był fuszerem itp. W końcu zarzucano mu, że nie powiedział królowi otwarcie, jaką jest jego choroba, zapominając, że za taką szczerość prof. Selle dostał dymisję. Szczególnym zbiegiem okoliczności i wówczas lekarz angielski miał największego bodaj wroga w następcy tronu, z którym nawet przez cały czas swego pobytu w Berlinie nie miał sposobności mówić. Słusznie mówi Ben-Akiba: „Nic nowego pod słońcem“.

Handel niewolnikami kwitnie jeszcze w Marokko. Z rynków Sahary i wnętrza Afryki przywożeni są niewolnicy do Marokko, a dziewczęta i chłopcy od lat 9 do 15 kupowane są za wysokie ceny. Handlarze obchodzą się z niewolnikami ze strasznem okrucieństwem, a chociaż sułtan kilkakrotnie przyrzekał, iż handel ten zniesie, urzędnicy i poddani opierają się rozkazowi swego władcy. Od czasu, gdy rząd madrycki pozwolił sułtanowi spodziewać się, iż obrona konsularna mocarstw będzie ograniczona, z żydami również obchodzą się w Marokko daleko okrutniej.

Syn Garibaldiego. Z Katanji piszą do *Pester*

Istniejąca od lat trzech
DRUKARNIA POLSKA
we Lwowie
ulica Sobieskiego l. 28.
(Nr. Telefonu 179)
zaopatrzona w maszyny pospieszne i wielki dobór najnowszych czcionek
wykonuje wzorowo
wszelkie roboty drukarskie
mianowicie: Czasopisma, dzieła, broszury, afisze, cenniki, tabele kupieckie, gospod., bilety wizytowe i t. p.
po cenach umiarkowanych.

„Ruch"

dwutygodnik poświęcony literaturze, nauce i sztuce, sprawom społecznym i politycznym, wychodzi rok drugi.

„Ruch"

pomieszcza powieści, nowele, pamiętniki, „Echa", „Ruch kobiecy", Mody, Ruch literacki i artystyczny, Sylwetki znakomitości w dziedzinie literatury i sztuki, Kronikę działalności kobiecej i obfite notatki z zakresu literatury i sztuki.

W „Ruchu"

drukuje się obecnie powieść odznaczona na konkursie *Kurjera Warszawskiego* p. t. „Henryk Szczerba" przez Walerję Solecką, nowela p. t. „To był sen" przez Poczwarkę, Pamiętniki Marii Bartusówney, studjum literackie o Henrdku Ibsenie, „Wspomnienia więźnia" przez Fl. Bohdanowicza, oprócz tego podaje **„RUCH"** zawsze oceny literackie, przegląd teatralny, korespondencje, krytyki artystyczne pióra pierwszorzędnych polskich pisarzy.

„Ruch"

umieszcza w każdym numerze skrzynkę grafologiczną, jakoteż łamigłówki i zadania, za których rozwiązanie cenne wyznacza nagrody.

„Ruch" jest najtańszem pismem literackiem polskiem.

„Ruch" wychodzi w zeszytach 4-arkuszowych zbroszurowanych w okładce, na pięknym welinowym papierze.

„Ruch"

kosztuje zarówno we Lwowie jak na prowincji:

Rocznie . . .	7 złr. 20 ct.	Kwartalnie . .	1 złr. 80 ct.
Półrocznie . .	3 „ 60 „	Miesięcznie . .	0 „ 60 „

dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* $^1/_3$ taniej, t. zn. kwartalnie 1 złr. 20 ct. miesięcznie 40 ct.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Ruchu" ulica Akademicka liczba 3. we Lwowie, oraz wszystkie księgarnie.

Numera na okaz wysyła się bezpłatnie.

Historja ruchu społecznego

w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło **B. Limanowskiego,** wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem **Księgarni Polskiej we Lwowie** zawiera następujące rozdziały:

I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okre sie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrjaliści i socjaliści w epo- ce przed rewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rouseau i Mably jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucją fran- cuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią za- gadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Mal- thus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na ame- rykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babeufa.

Cena 3 złr. 60 centów.

Realność w Jarosławiu

składająca się z trzech domów parterowych murowanych wśród miasta, oraz z podwórzem obszernem i ogrodem owocowym i warzywnym jest zaraz z wolnej ręki do nabycia. Cena 14.000 złr.

Tak samo są pola obszaru 17 morgów 171□° razem, lub też osobno do sprzedania za cenę 7000 złr.

Bliższe wiadomości w urzędzie parafialnym ewangielickim w Jarosławiu.

Oliwę do maszyn
Smarowidło do osi
Cement, Gips, Ter
Dektury do dachów
poleca taniej jak wszędzie
ALOJZY HÜBNER
LWÓW.

*

Tapety

w wielkim wyborze
poleca
A. Krzysztofowicz
we Lwowie pl. Halicki l. 2.
w Krakowie Rynek l. 37.
w Czerniowcach
ulica Główna liczba 17.
Wzory na żądanie odwrotnie.
Tapetowanie uskutecznia i na prowincji.

*

Kocioł parowy Dupuis

z dwoma bulierami, kompletny, 109 kwadratow. metrów powierzchni ogniowej w całkiem dobrym, do ruchu zdolnym stanie, jakoteż prawie nowe rezerwy na sprzedaż.

Gustaw Stifter Wiedeń
I. Eschenbachgasse 10.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie
NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA
LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez **P. Ch. Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

LAKIER

czarny matowy
do tablic szkolnych
poleca
Józef Hanke
Lwów, Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem".

Pierwszy koncesjonowany
ZAKŁAD FROTERSKI
T. BEDNARSKIEGO
przy ulicy Łyczakowskiej l. 4. we Lwowie.

Przyjmuje zamówienia tak w miejscu, jak na prowincję na zaprawianie i odfroterowanie podłóg woskiem kauczukowym, bezwodnym, z ładnym połyskiem i trwałością nadzwyczajną, i fajerkuje maszyną ogniową.

Płyn bezwodny, woskowo-kauczukowy do podłóg, w różnych kolorach, który prędko schnie i ładny połysk daje, sprzedaje po 1 złr. 50 ct. za 1 kilogram, która to ilość wystarcza na 1 pokój o 25 metrach kwadratowych.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 $^1/_2$ centa od wyrazu.

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. poleca figury i ozdoby architektoniczne. 151

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Prawnik z chlubnemi świadectwami poszukuje posady nauczyciela domowego na wsi na dłuższy przeciąg czasu. A. W. Administracja Kurjera Lwowskiego. 214

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Emerytowany urzędnik rządowy przyjąłby zawiadowstwo lub administrację kamienicy we Lwowie; na żądanie złoży kaucję. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera Lwow. 233

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 233

Gimnazjalista z dobremi świadectwami poszukuje miejsca nauczyciela domowego od września b. r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. Z. poczta Nowesioło obok Stryja. 234

Chłopca do praktyki do rzeźnictwa nieograniczonego i połączonego z handlem korzennym. Wymaga się zręczności, czytania, pisania i rachunków, z dobrej familii, z 4 klasą, 14 do 15 lat. Zgłoszenia pod lit. J. B. Cieszanów. 235

Fortepian „Hofbauera" mało używany do nabycia za cenę odpowiednią. Ulica Kopernika l. 30. w parterze na prawo drzwi drugie. 243

Ariston całkiem w dobrym stanie, kilka obrazów i samowar do sprzedania. Piekarska 9. II. piętro Nr. drzwi 28. od 8—10 rano. 229

1000 złr. rocznego dochodu, kawaler 28 lat liczący poszukuje towarzyszki życia. Panna młoda, dobrze wychowana, przyjemna, blondynka lub szatynka, łagodnego usposobienia, w wieku do lat 22, dodatek w walucie nie wymagany. Za dyskrecję i autentyczność zaręcza. Fotografję z listem pod literą D. B. poste restante Lwów. 239

Młoda inteligentna wdowa poszukuje miejsca zarządu domu u księdza. Bliższa wiadomość: M. L. poste restante Lwów. 240

Masło doskonałe kuchenne po złr. 3·50, deserowe niesolone po złr. 4·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Tylko krótki czas! Wysprzedaż mebli w handlu Kiczalesa ul Teatralna l. 7. naprzeciw katedry. 238

Jest do wydzierżawienia apteka w małem miasteczku, siedzibie sądu powiatowego i dwóch lekarzy. Łaskawe oferty pod „N. R." w administracji naszego dziennika. 246

Dla ucznia VI. klasy gimnazjalnej poszukuje się korepetytora do historji powszechnej. Bliższa wiadomość w kasie centralnej fundacji hr. Skarbkaco dzień między 10 a 12 godziną przed południem w gmachu teatralnym. 231

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje kawalerskie przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast na czas wyjazdu. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

Do wynajęcia pomieszkanie ulica Zimorowicza (boczna) liczba 7. 4 pokoje, przedpokój, kuchnia. 241

Ulica Garncarska l. 32. pomieszkania 2, 3 pokoje i kuchnia do wynajęcia. 242

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

Ulica **Franciszkańska** (pośród ogrodów) l. 9. **sześć pokoi** z kuchnią i werandą do najęcia. 192

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Całe piętro 4 pokoi, kuchnia, także jeden dwa i trzy pokoi, kuchnia, ulica Zamojskiego l. 1. 222

Korespondencje prywatne.

1/8 Liścik z niedzieli otrzymałem dzisiaj. Dziękuję za wieści — jakkolwiek nie wszystkie pomyślne. My wyjeżdżamy z powrotem 10/8 rano. Równocześnie wysyłam list do Ciebie. Czemu tak wcześnie porzucasz miłe Ci ustronie? Całuję Ci rączęta. 1/8. 244

„Michasiu Gf.
Kiedy już raz wyzdrowiejesz, może po operacji nieszczęsnej a szczęśliwej prędzej to nastąpi
245 Twoja Facetka.

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.
1604

Izma z ilustracjami. Cz. Jankowskiego, Styki Portret artysty i jego żony, Grotgera Matka Boska Boleśna. Wł. hr. Koziebrodzkiego, Reprezentant firmy Miller i Spółka (dok.) Zofii Jankowskiej, Księga życia I. Kartka rozdart. Jerzego Horwata, Salon paryski w r. 1888. J. B. Rejskiego, Wystawa w Glasgowie. Pawła Merwarta, Portret. R. Kochanowskiego, Lipiec z wierszem Szreniawy. W. Stra..., Poezja i jej przedstawiciele w Ameryce. W. Korczaka, Pogadanka. Kazimierza Pochwalskiego, Portret kardynała Czackiego i Kronikę Andrzeja hr. Mniszcha. W dodatku pierwszym: Opowiadanie z końca XVIII. wieku, według podań rodzinnych Kajetana Kraszewskiego. W dodatku drugim: Ksiądz Nykoła (początek) Walerji Soleckiej.

Na Wiśle.

Wiślane koryto
Rusza się niby to,
Chociaż wody bardzo mało
Jednak kropel coś zostało,
To wiosenne myto...

W sposób niezbyt łatwy
Płyną z góry tratwy;
Na mieliznie co trzy piędzi
Staje tratwa, retman zrzędzi
Wśród „flisaczej dziatwy".

Figle złe zaczyna
Mielizny łysina:
Brnąc do Płocka, klnie pasażer
Nudom się oddając na żer,
Lub w winta się zrzyna.

Wciąż schnie Wisły łono,
Jak mu przeznaczono;
I jedynie hydromani,
W płytkiej rzece wykąpani,
Chwalą... mielizn grono.

Wiadomości polityczne.

Lwów 3. sierpnia. Wydział kraj. ogłosił w dwóch pismach swoją odpowiedź do rządu w sprawie projektu wykupna propinacji. Z odpowiedzi tej można śmiało wywnioskować, że Wydział jest przeciwny tej operacji.

Laenderbank prostuje we wszystkich prawie pismach wiedeńskich, że nie wnosił żadnej oferty finansowej, co do wykupna propinacji. Możemy zapewnić, że chociaż Laenderbank urzędownie nie wnosił rzeczywiście oferty, gdyż jeszcze nie miał żadnej urzędowej podstawy, mimo to ankieta wiedziała o projekcie oferty Laenderbanku i stąd się wziął ten punkt w uchwałach, że ankieta stanowczo wystąpiła przeciw jeneralnemu pachciarzowi.

Do marszałka krajowego miała wejść prośba kilkunastu posłów, posiadaczy gorzelni, aby sesja sejmowa nie odbyła się we wrześniu, gdyż właściciele gorzelń muszą być obecnymi przy przeróbkach gorzelń.

Trzy miasta galicyjskie znajdują się obecnie w administracji rządowej. Stryj od $2^1/_3$, a Kałusz od 2 lat. Świeżo komisarz namiestnictwa objął zarząd m. Stanisławowa, a wkrótce to samo stanie się w Drohobyczu, gdzie rada miejska wskutek nieprawidłowego przeprowadzenia wyborów poprzednich, zostanie rozwiązaną.

Lwów 3. sierpnia. Wiedeńskie pisma wymieniają hr. Merweldta, prezydenta krajowego na Szląsku, jako ewentualnego następcę br. Gautscha.

Wiedeń 2. sierpnia. Co do motywów usunięcia jenerała broni Kuhna z komendy korpusu donoszą do *Budap. Corresp.* z wiarogodnego źródła, co następuje: Że do usunięcia Kuhna ze stanowiska komendanta korpusu musiało przyjść wkrótce, o tem wiedzieli od dłuższego czasu bardzo dobrze wszyscy wojskowi w Gracu. Trzeci korpus jest jedynym w monarchji, który według własnego, od innych niestety odmiennego sposobu był wykształcany. Wykształcenie to korpusu mogło być może najlepsze i najodpowiedniejsze, lecz w chwili poważnej byłoby na polu działania poszczególnych części wojsk tego korpusu z innemi wojskami łatwo dało powód do nieporozumień i starć. Krótko mówiąc zupełne współdziałanie wszystkich wojsk armji mogło było ewentualnie być zamącone przez 3. korpus. Baron Kuhn nie znał innych norm i instrukcyj, jak tylko swoje własne, a takowe były nie we wszystkiem identyczne z instrukcjami ministerstwa wojny. Jeszcze większy powód do rozważań dała w ostatnich latach ta okoliczność, że Kuhn prawdopodobnie w skutek małego zakresu działania poświęcał korpusowi swemu tylko drobną część swego czasu. Kuhn miał wielkie upodobanie w astronomicznych studjach i oddawał się pilnie tej zabierającej czas czynności, jakoteż literackim studjom. Kompetentne koła musiały zatem bezwarunkowo przyjść do przekonania, że jenerałowi temu zrobią wielką przyjemność, jeżeli dadzą mu sposobność do oddawania się zupełnie swym studjom.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 3. sierpnia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Tendencja handlowa więcej ożywiona, popyt na celną pszenicę banatkę i rzepak wzmógł się nieco, inne produkta obecnie bez popytu.

Ceny notują więcej nominialnie.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.—	do 6.30
Żyto gotowe	„	4.40	„ 4.75
Owies obroczny	„	4.50	„ 5.20
Jęczmień	„	4.—	„ 4.50
Rzepak	„	9.50	„ 10.—
Groch	„	4.—	„ 8.—
Wyka	„	4.50	„ 5.25
Bobik	„	4.50	„ 5.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	„ —.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
„ szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	30.—	„ 30.25

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. sierpnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. W. Wiśniewski z Ciemierzyniec, H. Treter z Laszek królewskich, K. Kurek z Rudek, H. Kaempffe z Lubyczy, T. Radwan z Wiednia, A. Nowak z Wiednia.

Hotel FRANCUSKI. A. Hawranek z Wiednia, F. Hahn z Saatzu, dr. L. Kassaba z Żywca, F. Kaufmann z Zywca, S. Zorn z Wiednia, E. Kubitzki z Kamionki Strumiłowej.

Hotel ŻORŻA. D. Kl. Żywicki z Tarnopola, A. Bisset z Peczeniżyna, T, Stryjeński z Krakowa.

Hotel WARSZAWSKI. A. Pawłowski z Czerniowiec, K. Welc z Krosienka, M. Musiał z Bełza, E. Würl v. Senten z Gródka, A. Strihafka z Gródka, F. Lisacz z Gródka, J, Dobrenic z Gródka, W. Błocki z Gródka, M. Labowicz z Gródka.

Nadesłane.

Przestroga z Ustrzyk dolnych dla podróżującej publiczuości, ażeby gości szukający czasowego przytułku w t. z. „hotelu Wanda" liczyli się ze swemi słowami, gdyż znajduje się tamże ***pewien wójcio,*** który cudze rozmowy podsłuchuje, spożytkowuje stosownie do potrzeby, a nadto świadczy potem w c. k. Sądach.

Edward Schumann
Handel papieru i galanteryi
przy placu Bernardyńskim l. 3.
poszukuje **praktykanta** z ukończoną 3cią klasą realną lub 4tą gimnazjalną moralnego prowadzenia się.

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.
Dr. J. Roth, okulista,
okulista szpitala św. Zofii, były lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8. do 9. i od 2. do 4. po południu *Trybunalska 16.*

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

3. sierpnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 50	215 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	220 50	224 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 70	99 80
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 —	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 —	95 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 25	22 25
„ Stanisławowa		34 --
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleonder	9 70	9 80
Półimperiał	10 11	10 22
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	59 90	60 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1 sierpnia 1888.	Dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	308 —	306 —
„ Banku anglo-austrjackiego	109 —	109 --
„ Unionbanku	211 50	211 —
„ kolei Karola Ludwika	213 75	214 25
„ kolei północnej	249 50	249 75
„ kolei południowej (Lombardy)	102 75	103 —
„ kolei państwowej	240 20	248 50
„ kolei Lwowsko Czerniowieckiej	220 50	220 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	159 —	157 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 25	141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	118 50	119 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	103 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 --	219 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 45	101 60
Akcje Bankvereinu	93 25	92 75
Rosyjski rubel papierowy	117 50	116 50
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	312 30	310 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		